

Pierwszy dzień obrad VII Plenum KC PZPR



CAF - Kwiatkowski - Telefoto

czony Partii Robotniczej w walce o jedność partii, o umocnienie władzy ludowej, o pełną społeczną akceptację socjalizmu wygłosił sekretarz KC PZPR Wojciech Jaruzelski. (Tekst referatu drukujemy oddzielnie).

Następnie rozwinęła się dyskusja.

W toku obrad głos zabrał sekretarz KC MARIAN ORZCHOWSKI, który omówił genezę i treść projektu deklaracji „O co walczymy, dokąd zmierzamy”.

W dyskusji głos zabrali: KAZIMIERZ SKWARA — członek KC, nadgórnik w Kopalni Węgla Kamiennego „Ziemowit” w Tychach, woj. katowicki; KAZIMIERZ MORAWSKI — przewodniczący Centralnej Komisji Rewizyjnej; EUGENIUSZ MRÓZ — członek KC, I sekretarz KW w Opolu; TADEUSZ BAWARSKI — zastępca członka KC, murarz - brygadzieta w Elektrowni „Belfarów”, woj. łódzki; JERZY TRZESNIEWSKI — członek KC, I sekretarz Komitetu Fabrycznego w Hucie „Warszawa”; JERZY URBANSKI — przewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partijnej; JAN BEDNAROWICZ — członek KC, zastępca kierownika Oddziału Zespołu Elektrociepłowni w Łodzi; TADEUSZ WITOSŁAWSKI — członek KC, kierownik działu w Zakładach Porcelany i Porceli

tu w Chodzieży, woj. piskie; ARTUR KWIATKOWSKI — członek KC, rolnik indywidualny ze wsi Cetki, gmina Rybin, woj. wrocławski; WŁADYSŁAW KRUK — I sekretarz KW w Lublinie; MARIAN OTAWA — członek KC, starszy oficer nawigator Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie; ZDZISŁAW GĘBSKA — członek KC, nauczycielka w przedszkolu zakładowym Kombinatu Rolno-Przemysłowego w Krosnowicach, woj. wrocławski; STANISŁAW SŁAWEK — członek KC, ordynator oddziału ZOZ w Kwidzynie, woj. elbląski; MIECZYSLAW MAKSYMOWICZ — członek KC, rolnik indywidualny we wsi Kędzierzyn, gmina Sianów, woj. kielecki; JERZY NIE-MIEC — zastępca członka KC, profesor UW, filia w Białymostku; JÓZEF BROŻEK — zastępca członka KC, I sekretarz KW w Nowym Sączu; ALBERT KOSOWSKI — członek KC, maszynista w Zakładach Offsetowych RSW „Prasa-Kaliska-Ruch” woj. warszawski; KAZIMIERZ MINIUR — członek KC, I sekretarz Komitetu Fabrycznego w Hucie im. Leni-

na w Krakowie; STANISŁAW KALKUS — członek KC, brygadzieta, kontroler jakości w Zakładach im. Cegielskiego w Poznaniu; IGNACY DRABIK — członek KC, starszy mistrz w Zakładach Metalowych „Predom-Mesko” w Skarżysku-Kamiennym, woj. kielecki; BENEDYKT SUCHOCKI — członek KC, kierownik gospodarstwa rolnego RSP Kamion, gmina Puszcza Marińska, woj. śląski.

W czwartek, 25 bm. VII Plenum KC PZPR kontynuuje obrady od godzin rannych. (PAP)

Omówienie dyskusji w pierwszym dniu obrad VII Plenum KC PZPR zamieścimy w jutrzejszym wydaniu gazety, natomiast omówienie przez sekretarza Mariana Orzechowskiego tekstu projektu deklaracji „O co walczymy, dokąd zmierzamy” drukujemy na str. 2.

24 bm. w Warszawie rozpoczęło się VII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Obradom przewodniczył I sekretarz KC WOJCIECH JARUZELSKI.

Otwierając posiedzenie, Wojciech Jaruzelski wskazał, że obecne plenum poświęcone jest sprawom partii, jej jednolitości ideologicznej i zwartości organizacyjnej w odbudowie jej autorytetu, zaufania i zdolności do działania. Jest to siódma z kolei posiedzenie plenarne, licząc od zjazdu, a pierwsze w nowej sytuacji, tj. po wprowadzeniu stanu wojennego. Plenum odbywamy — powiedział — po upływie dwóch miesięcy od wprowadzenia tego stanu, w sytuacji, którą znamy za

bardziej stabilną, pozwalającą nam obradować w świetle jej rozważań i możliwości podjęcia stosownych wniosków.

W. Jaruzelski scharakteryzował również przygotowania do VII Plenum KC PZPR. Przed dzisiejszym posiedzeniem plennym jego uczestnicy otrzymali informacje o pracy Biura Politycznego oraz projekt deklaracji ideowej PZPR pt. „O co walczymy, dokąd zmierzamy”, której tytuł nawiązuje do pamiętnej deklaracji PPR. Dokument ten, podany

Kolejne sankcje Zachodu wobec Polski i ZSRR

Kolejne kraje zachodnie wprowadziły — wyraźnie ulegając naciskom amerykańskim — sankcje przeciwko Polsce i ZSRR. Decyzje w tej sprawie podjęły ostatnio Belgia, Japonia i Kanada. Chodzi tu przede wszystkim o zawieszenie niegociały na temat odcroczenia spłaty zadłużenia polskich, wstrzymanie kredytów dla naszego kraju (choć Kanada utrzymała kredyty na zakup zboża), zawieszenie programów wymiany z Polską i ZSRR, ograniczenie swobody poruszania się dy-

plomatów polskich i radzieckich itp.

Agencje informacyjne podkreślają w komentarzach, że są to raczej kroki „umiarkowane” i nie oznaczają drastycznej zmiany stosunków wobec Polski i ZSRR. Wielu obserwatorów uważa, że chodzi tu o odpowiedź na naciski amerykańskie, którym — jak uważają — USA ulegają nie zbyt chętnie, starając się przede wszystkim nie gościć we własne interesy. (PAP)

Narada wojewody z prezydentami i naczelnikami miast

Problemy mieszkańców w centrum uwagi

Wczoraj w UW w Gdańsku odbyło się spotkanie wojewody gdańskiego gen. brzyd. — Mieczysława Cygana i wicewojewody Włodzimierza Koeniga z prezydentami i naczelnikami miast woj. gdańskiego. Celem spotkania było podsumowanie trzech spraw podjętych przez władze. Wśród nich znalazła się ocena rewindykacji budynków i lokali pod kątem ich wykorzystania na użytek służby zdrowia, oświaty oraz na mieszkanie. „Luzy metrażowe” znaleziono w lokalach mieszkalnych, zajmowanych przez biura instytucji i urzędów.

Na 113 skontrolowanych w Gdańsku lokali uzyskano 26 lokali o pow. 2760 m kw. W Gdyni na cele społeczne - użyteczne (szpitale, przychodnie, przed-

szkole) przekazano w wyniku oceny 2642 metry kw. Spośród 600 lokali zgłoszonych w Gdańsku jako „pustostany” odzyskano na mieszkanie — 30, w Gdyni na 400 — 4, w Sopocie na 32 — 7. Dzięki adaptacji strychów i wózków w woj. gdańskim przybędzie 600 mieszkań.

Drugim tematem spotkania był niezmierzony ważny problem budownictwa jednorodzinnego, jego lokalizacji i uzbrajania terenów, zdobywania środków, a co najważniejsze realizacji tego budownictwa. Na 600 wznoszonych w Gdańsku domów tylko 15 ma zabezpieczone „z urzędu” materiały. Znalaziono już teren pod zabudowę jednego domu w Gdańsku na Niedzwiedniku, w Osowie i Kokoszkach. W Gdyni przygotowuje się 1300 dział

lek dla „zakładowego budownictwa” jednorodzinnego, które z powodzeniem realizuje się w Starogardzie Gd.

Trzecim poruszanym problemem było poszerzenie ogrodów działkowych np. o tereny, wokół wstrzymanych inwestycji pod kątem rekreacji i zbioru plonów. (bk)

Wyroki w trybie doraźnym za kradzieże i napaści

Przed Sądem Wojewódzkim w Słupsku zapadły ostatnio kolejne wyroki w prowadzonych w trybie doraźnym sprawach o napad na funkcjonariuszy milicji oraz za kradzieże mienia państwowego.

Grzegorz Niewiński, lat 33, uprzednio karany, 11 stycznia br. napadł na milicjanta w Uście. Sąd skazał napastnika na 3 lata pozbawienia wolności i tydzień na pozbawienia praw publicznych.

Jan Zdrojewski, lat 25, niedawno nie pracujący, dwukrotnie karany, 5 bm. napadł na milicjanta w By-

W Elblągu

Spółdzielczość wiejska o samorządzie

Wczoraj w Elblągu pod przewodnictwem prezesa WK ZSL Franciszka Sochy odbyła się narada aktywów spółdzielczości wiejskiej poświęcona bieżącym problemom gospodarczo - samorządowym. Kanwą dyskusji stały się referaty sekretarza WK Ryszarda Świątecznego oraz przedstawieli kolekcji rolniczych, spółdzielczości mleczarskiej, ogrodniczej, „Samopomocy Chłopskiej” i ban kowej. Jej konkluzją było stwierdzenie, że gdyby w minionym okresie nie „upaństwowiono” samorządu spółdzielczego, gdyby przestrzegano jego statutu, nie byłoby potrzeby dyskusji nad obecnym projektem ustawy o spółdzielczości.

Istnieje obawa, wskazywano, że jeśli nadal utrzyma się praktyka ingerencji administracji, to nowy statut spółdzielni niczego nie rozwiąże. Wobec tego, podkreślono, należy poszerzyć zakres uprawnień walnych zgromadzeń członków spół-

dzielni, ściślej precyzować współzależność między radą a zarządem. Rada nie może być tylko ciałem opiniującym, lecz powinna posiadać uprawnienia decyzyjne.

W dyskusji nie zabrakło spraw gospodarczych. Zarzucono, iż państwo nie wywiązało się z umów wziętych, wobec czego postuluje wano wykorzystanie pieniędzy rolników na zakup sta- le brakujących podstawowych środków produkcji. Krytycznie wyrażano się o nowym cenniku usług SKR, widząc w nim zagrożenie dla małych i ekonomicznie słabszych gospodarstw. Zgłoszono także zastrzeżenie o do zbyt rygorystycznego terminu skupu trzody.

W spotkaniu uczestniczyli H Teofil Stanisławski — kierownik wydziału ekonomicznego - rolnego NK ZSL i wiceprezes CZSR „SCh” Tadeusz Materka, którzy ustosunkowali się do podniesionych problemów. (wk)

F. Mitterrand spotka się z R. Reaganem

Rzecznik Pałacu Elizejskiego oświadczył we wtorek, że prezydent Francji, Francois Mitterrand spotka się w pierwszej połowie maja br. z prezydentem USA, Ronaldem Reaganem.

Nie podano miejsca, ani dokładnego czasu tego spotkania.

W połowie kwietnia prezydent francuski uda się

do Japonii, zaś w dniach 14-15 maja spotka się w Hamburgu z kanclerzem RFN, Helmutem Schmidtem.

Rzecznik podał, że przedmiotem rozmów będą przygotowania do „szczytu” szczytu najbardziej uprzedmiotowionych państw świata zachodniego. Spotkanie odbędzie się w Wersalu w dniach od 4-8 czerwca br. (PAP)

Rozmowa H. Wehnera - H. Schmidt

Przewodniczący frakcji SPD w Bundestagu, Herbert Wehner przyjeżdża do Warszawy, gdzie w środę przejdzie do rąk Helmuta Schmidta, którego poinformował o wynikach swoich czterodniowych rozmów w Warszawie.

Rozmowa Wehnera z kanclerzem trwała około

godziny. Szczegóły rozmowy nie zostały podane do wiadomości.

Kanceler Helmut Schmidt odleciał po zakończeniu rozmowy z Wehnerem do Paryża na regularne konsultacje francusko-zachodniemieckie z prezydentem Francois Mitterrandem. (PAP)

H. Wehner pod dużym wrażeniem rozmów przeprowadzonych w Warszawie

Jako cenne uzupełnienie obrazu na temat aktualnego rozwoju wydarzeń w Polsce określił kanclerz Helmut Schmidt wiadomości przekazane mu w środę przez przewodniczącą frakcji parlamentarnej SPD w Bundestagu — Herbertha Wehnera po jego czterodniowej wizycie w Warszawie.

W podobnym tonie ocenił swą podróż nad Wisłę sam Wehner, który w artykule dla dziennika „Hamburger Anzeiger und Nachrichten” stwierdził, iż miał okazję przeprowadzić w Warszawie pozostawiające duże wrażenie rozmowy z szerokim gronem polskich polityków, z

premierem, generałem armii Wojciechem Jaruzelskim na czele.

Podkreślając, iż jednym z głównych celów jego podróży było uzyskanie możliwie pełnego obrazu sytuacji w Polsce, który ułatwił by rządowi federalnemu ocenę wydarzeń zachodzących w tym kraju, przewodniczący frakcji parlamentarnej SPD zwrócił z naciskiem uwagę, że wszyscy partnerzy jego rozmów wskazywali, iż Polska potrzebuje surowców i bazy, które umożliwiłyby rozwój jej gospodarki, a tym samym zaspokojenie najsilniejszych potrzeb całego społeczeństwa.

„Sonkaje” wobec Polski oceniano się tu z najwyższym zainteresowaniem stwierdził Wehner.

Na temat wizyty Wehnera w Warszawie wypowiedział się również federalny minister spraw zagranicznych, Hans-Dietrich Genscher, który w wywiadzie dla „Deutschlandfunk” zapowiedział do opozycji i większą wstrętności i spokój w ocenach jej wyników.

Stwierdzając, iż Federalne Ministerstwo Spraw Zagranicznych uzyskało już pisemne sprawozdanie sporządzone przez ambasadora RFN w Warszawie, Genscher podkreślił, iż nie mogą one zastąpić osobistych relacji Wehnera.

Przed wyjazdami nabył poczynności wniosków i ocen z sytuacji w Polsce przestrzegając również w środku przewodniczący frakcji parlamentu wolnych demokratów (FDP), Wolfgang Mi-

schke. Zobierając głos na łamach katolickiego dziennika „Express” Miśnicki stwierdził, iż w jego opinii nadal istnieje duże niebezpieczeństwo, iż przebieg wydarzeń w tym kraju może wyzwołać powien automatyzm reakcji i kontrreakcji, który może zastrzeżać niebezpieczny stan w polityce międzynarodowej.

Mimo tych ostrzeżeń i opieki, partie opozycji CDU/CSU nadal krytykują podróż Wehnera. Jak stwierdził w środę rzecznik do spraw polityki zagranicznej frakcji obu tych partii w Bundestagu Alois Mertes, inicjatywa Wehnera jest nie do pogodzenia z linią polityczną wobec Warszawy wypracowaną przez wspólnotę europejską i sojuszników zachodnich. Mertes twierdzi, iż może być ona odczytana jako dowód gotowości RFN bądź co najmniej jej wielkiej partii rządzącej do kroczenia bardziej „samodzielnej drogi”. (PAP)

Zadania PZPR w walce o jedność partii o umocnienie władzy ludowej o pełną społeczną akceptację socjalizmu

(Skrót referatu I sekretarza KC PZPR gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego)

Komitet Centralny zbiera się po raz pierwszy w warunkach stanu wojennego. Na kolejnych obradach partii dziś nie tylko cała partia. Nie tylko kraj.

Dziś, gdy pogorsza się sytuacja międzynarodowa, trzeba dokładnie uświadomić sobie, o co toczy się walka, jaka w niej rolę przypada naszemu krajowi.

Obecne pokolenie Europejczyków przywykło do myśli, że pokój jest warością stałą. Niesłusznie. W ostatnim okresie jego zagrożenie poważnie wzrosło. Główną za to odpowiedzialność ponosi administracja amerykańska. Faktycznie zmierzają one do negocjacji do polityki konfrontacji. Obecnie kołom rządzącym Stanów Zjednoczonych chodzi, po pierwsze, o uzyskanie jednostronnej przewagi, o naruszenie układu w wyniku II wojny światowej ukladu sił. Po drugie, o zahamowanie procesu narodowowzwoleńczego na obszarze trzeciego świata, o eksport kontrowersji do krajów, w których nastąpiły postępowe przemiany. I po trzecie, o utrzymanie w ryzach partnerów zachodniopolskich, przyłoczenie ich gospodarki ciężarom zbrojeniowym.

Polityka ta doprowadziła do znacznego pogorszenia się stosunków Wschód — Zachód.

W tym szerokim kontekście, jako fragment polityki globalnej należy rozpatrywać poczynania wobec naszego kraju. Polska traktowana jest instrumentalnie, jako jedno z dziesiątków nacisków na Związek Radziecki, na socjalistyczną wspólnotę. Rzeczywiście interesy narodu polskiego, jego granice, spokój i warunki życia, jego bezpieczeństwo państwowe, są w tej rozgrywce bez znaczenia.

Wyznaczone naszemu krajowi rolę zapoleń pod gmachem pokoju, którego fundament stanowią nierozdzielne od siebie porozumienia z Jaltą i Poczdamu. Od Polski miało się rozpocząć proces łańcuchowego rozbioru socjalistycznej wspólnoty, cofnięcie historii europejskiej o całą epokę.

Uderzamyśmy ten zamiar. Stan wojenny w naszym kraju stał się w istocie stanem antywojennym. Być może, historia stwierdzi kiedyś, że tak jak II wojna światowa zaczęła się o Polskę, tak III wojna światowa nie zaczęła się dzięki Polsce.

Decyzję o wprowadzeniu stanu wojennego podjęliśmy suwerennie, na własną odpowiedzialność, kierując się interesem narodu i socjalistycznego państwa. Służby wywiadowcze krajów NATO mylnie rozpoznały w ub. r. sytuację w naszym kraju. Zo stały zaskoczone rozwiązaniem, jakie wybrał. Planu wobec Polski były przygotowywane od lat, pochłonięte niemożliwością. Zawiodły się w ciągu jednej nocy.

O tym, że plany te sięgały daleko, świadczą ostateczne reakcje „nożyce” się odezwały. Wypowiedziano nam wojnę propagandową i ekonomiczną. Próbuje się je szcze odzyskać przegrywając stawkę, rozpalić w Polsce zarzewie niepokoju. Nawołuje się Polaków do akcji konspiracyjnej, a więc faktycznie do bratobójczej walki.

Mówiliśmy zawsze jasno i bez niedomówień: kontrewolucja nie przejdzie. Dotrzymamy słowa. Kontrewolucja nie przesłania. Nadzieje na odwrócenie wydarzeń w Polsce są niebezpiecznym złudzeniem, są groźną pyłką.

W niektórych sferach zachodnich słyszy się ubolewania, że stan wojenny w Polsce nadal trwa. W tych samych sferach czy nie się jednak wszystko, aby powiększyć nasze trudności, nie dopuścić do stabilizacji wewnętrznej.

Podkreślam pogłębione spożycie na całokształt stosunków z zagranicą.

Były i są z partnerami zachodnimi porozumienia uczciwe, obopólnie korzystne. Ale na wielu transakcjach wychodziliśmy fatalnie. Główną odpowiedzialność za tę krótkowzroczną politykę ponoszą konkretni ludzie z poprzedniego kierownictwa centralnego. Nie bez winy jednak są liczni specjaliści, eksperci, handlowcy i finansści, ludzie przemysłu.

Błędna polityka kredytowa, importowa i licencyjna wywołująa kwęcy w wielu ludzich mił, że dobrułby można budować „na skróty”. Liczymy, że zmyślnie i uczciwie zdajemy dziś wysiłki, aby w wielu dziedzinach technologii Polska mogła uniezależnić się szybko od nieuzasadnionego importu.

W świetle tych doświadczeń kręba traktować z dużą większą niż dotychczas aktywnością i uwagą naturalne dla Polski rynki w krajach socjalistycznych, korzystając z podziału pracy wewnątrz RWPG.

Nie odłączamy się od Europy i świata. Chcemy utrzymać więzi. Zapamiętajmy stanowisko tych krajów, rządów i osób, które w trudnym momencie okazały zrozumienie dla naszej sytuacji. Wdzięczni jesteśmy za ludzkie oduchy charytatywnej pomocy. Liczymy, że i w Stanach Zjednoczonych, w kraju, z którym łączą nas tradycyjne stosunki przyjaźni, nastąpi ożywienie, powrót do realizmu.

Przypomnę mądre słowa Tadeusza Kościuszki: „Jest czas, w którym trzeba poświęcić wiele, żeby wszystko ocalić”.

Przyczyny powołania Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego i wprowadzenia stanu wojennego wyłożyliśmy wielokrotnie. Decyzję tę rozumie każdy, kto umie myśleć politycznie, odpowiedzialnie. Zawiodły wszelkie inne środki opóźniania kryzysu politycznego i gospodarczego. Agresywne monolog z Radomia i Gdańska ostatecznie przerwały dialog. Wprowadzenie stanu wojennego było naszą ostatnią z możliwych politycznych inicjatyw dla uniknięcia nieobliczalnych, konfrontacyjnych następstw.

Odpowiadamy za losy narodu, za państwo polskie. Przyszłość nie wybaczyliby nam decyzji pochopnych, ani bierności, kapitulacji. Po drodze nadzwyczajnie sięgają wolno tylko w sytuacji, kiedy nie ma już innego wyboru. Tym, którzy wyrażają dziś różne opinie na temat zbyt późnej reakcji, możemy odpowiedzieć: najłatwiej jest udzielać rad. Najtrudniej okazać w praktyce rozsądek polityczny. Jest ona również odwaga.

Jednego błędu nie popełniliśmy na pewno — błędu arogancji. Nikt nie może zarzucać partii i rządowi, że nie wykazały dobrej woli, cierpliwości. Wierzyliśmy i wierzymy niezmiennie w instynkt polityczny klasy robotniczej, w poczucie odpowiedzialności narodu. Wytrwale wyścigaliśmy dłoń do porozumienia. Wielokrotnie, jawnie i donosnie ostrzegaliśmy przed niebezpieczeństwem. Władze zapowiadały, że nie cofną się przed użyciem koniecznych środków obrony państwa, jeśli okaże się to konieczne.

Wszystkie perswazyje rozbiły się o mur. Ila w tym było braku wyobraźni, ile zaślepionej wrogości, ile obcej inspiracji — niech osądza sam członkowie związku „Solidarność”, których zaufania nadużyto tak korygodnie.

Destrukcyjne działania ekstremu „Solidarności” zmogły się po IX Zjeździe partii. Przebieg zjazdu, jego śmiały program, historyczne uchwały — zaniekowały opozycję.

Im bardziej partia wychodziła naprzeciw oczekiwaniom społecznym, przewidywała błędy, tym bezwzględniej ją atakowano. Rozpoczęło faktycznie tworzenie antywładzy, antypaństwa.

Logiczną konsekwencją opozycyjnych jest konfrontacja. Doświadczaliśmy tego w latach czterdziestych. Trzeba pamiętać, że mimo ograniczonej skali, ówczesna wojna domowa pochłonięła ponad 30 tysięcy istniejących ludzi.

Kto jeszcze i dziś zamierza organizować działalność opozycyjną, bawie się w konspirację, czy tym bardziej dokonywać aktów terroru lub sabotażu — niech będzie pewien, że na pobieżności liczyć nie może. W obronie wartości dla narodu nadrzędnych będziemy nieustępliwi.

Dziś walkę o umysły ludzkie należy rozpocząć od tego, aby iść między ludzi, siłą argumentów walczyć o naszą sprawę. Musimy w codziennej praktyce stosować dialektykę obecnego, znacznie trudniejszego etapu walki politycznej: skuteczność walki z wrogiem jest większa, im lepiej potrafimy przekonywać tych, którzy wrogami nie są.

Stan wojenny nie oznacza zamrożenia reform. Podkreślamy to w działaniu. Tylko w warunkach niezbędnego spokoju można wdrażać zamierzone reformy, wprowadzać w życie ustawy, stanowiące fundamenty rozwoju i umocnienia socjalistycznej demokracji. Jesteśmy zdecydowani, mimo wszelkich przeciwności, iść dalej tą drogą. Odwrócić od linii socjalistycznej odnowy być nie może.

Stan wojenny nie jest celem samym w sobie. Traktujemy go jako etap w odzyskaniu równowagi, w pokonywaniu najtrudniejszego etapu kryzysu. Jest on również skutecznym narzędziem w przywracaniu porządku i bezpieczeństwa, w zwalczaniu przestępczości i społecznej patologii.

Stan wojenny niesie uciążliwość, w życiu codziennym obywateli. Są one i będą sukcesywnie łagodzone. Na tej drodze w ciągu ostatnich dwóch miesięcy uczyniono немало. W najbliższych dniach minister spraw wewnętrznych poinformuje opinię publiczną o dalszych zmianach w zakresie rygorów stanu wojennego, o kolejnych zwolnieniach osób internowanych itp. Nie uda się jednak znieść ograniczeń w takim stopniu, w jakim zamierzaliśmy to uczynić. Nie sprzyja temu napięcie, eskcesy, akcje ulkowe. Przynoszą one szkodę interesom ogólnospołecznym. Zasluguja na pośpiech. Trzeba im energicznie przeciwdziałać. Przedłużać czas trwania stanu wojennego.

Partia jest na początku długiej, trudnej drogi.

Nie zaczynamy od zera. Mamy niepodważalny atut — dorobek 37 lat Polski Ludowej. Jest trwała wtopiona przewodnia myśl i działanie naszej partii, trud i ofiarność klasy robotniczej, wszystkich ludzi pracy — całego narodu. Są to wartości bezcenne. Nie wolno nimi pomiatać.

Dzisiaj jednak trzeba przede wszystkim postawić sobie pytanie: czy partia robotnicza spełnia pokładane w niej nadzieje?

Odpowiedź na to pytanie musi być rzetelna.

Partia nasza jeszcze przed sierpniem 1980 roku utraciła poparcie części klasy robotniczej. Później wiele organizacji partyjnych

● Dokończenie na str. 3

Rozmowa z rzecznikiem rządu J. Urbanem

Obraz Polski w świecie kryptoniem „Spokój”. Służba ona ściganu różnych przedstawicieli i wykreślenie, wymierzona była przede wszystkim przeciwko spekulantom, melom, bimbrowianom, wtem waczom itd. Wyszło to PAP obrazowała i wyliczała. Wymyślił milicyjny sprawozdawca wśród mrowia cyfr ogłoszona także liczba dotycząca osób „zastrzygniętych” do MO”. Było ich 3,5 tysiąca, w odróżnieniu od 99 tys. wyległych mowianych, 29 tys. pouczonych itd.

Dłot MO podawała, że „zastrzygnięto” 252 osoby podlegające o dokonanie przestępstwa i 119 poszukiwanych już dawniej. Więc mówiąc „zastrzygnięto” milicyjnie podano, że w całym kraju aresztowano 371 osób. Natomiast z trzema i pół tysiącem zastrzygnięto sprawę w komisariacie,

o nie w domu, czy na ulicy. Każdy przynajmniej, że owe rozmaitości milicyjne postępowania nie są żadną rewelacją.

I teraz co się dzieje. Dziwnym jakimś zrządzeniem losu największe zachodnie agencje prasowe o światowym zasięgu: AFP, Reuter, UPI, AP podały w świat elektryzującą wiadomość o nowej fali aresztowań w Polsce, aresztowań w zasadzie politycznych, która objęła za jednym zamachem 3,5 tys. osób, czyli więcej, niż dotychczas w ogóle aresztowano z mocy przepisów o stanie wojennym w całym okresie kiedy obowiązywała.

Zoraz przemówił rzecznik departamentu USA Dean Fischer i imieniem rządu amerykańskiego ogłosił o masowych aresztowaniach w Polsce jako nowym przejawie nasilonych represji, które de-

● Dokończenie na str. 2

Skrót referatu I sekretarza KC PZPR

● **Dokończenie ze str. 1**

sporalizowanych zostało wskutek ataków wroga. Obowiązki należały i w tym czasie. I dlatego pozostaliśmy w tyle? Dotychczasowy przebieg budownictwa socjalistycznego w Polsce wyróżnia dowody, że nierównomierny rozwój ma miejsce również wśród państw socjalistycznych. Procesy te powinny być dokładnie zbadane.

Na kogo w budowie socjalistycznej Polski możemy liczyć? Wydaje się, że w społeczeństwie polskim można by wyodrębnić umownie trzy rodzaje postaw.

Pierwszy reprezentują wszyscy zwolennicy socjalizmu.

Druga to ci, których chcemy i powinniśmy pozyskać: wszyscy zagubieni, rozczarowani, pełni wątpliwości.

Wreszcie trzecią stosunkowo najniższą ale niebezpieczną grupę tworzą zdecydowanie wrogowie socjalizmu, zagrożający ludowemu państwu, prowadzący destrukcyjną działalność. Z tymi będziemy walczyć.

Naród jest w swojej masie bezpartyjny. My, członkowie partii, jesteśmy tylko jego częścią. Wiemy, że nie można go uszczęśliwić „na siłę”, w oderwaniu od konkretnej, społecznej rzeczywistości. Z tą rzeczywistością jednak bliżej nam, niż nam się wydaje. Pragniemy ją tak przekształcić, aby jutro było naprawdę lepsze niż dziś.

Socjalizm realizuje się poprzez pracę i sprawiedliwy podział owoców tej pracy. Żadne rozwiązania systemowe, organizacyjne czy technologiczne, nie przyniosą trwałych rezultatów bez wdrożenia do dyscypliny i porządku we wszystkich przejawach życia, bez elementarnej obowiązkowości obywateli. Pod tym względem Polska ma ogromne zalety.

Stosunek do szeroko pojmowanej dyscypliny społecznej wymaga głębokich przekształceń. Nie może to być tylko zmianą pozo, doraźną, związaną z rygorami stanu wojennego. Chodzi o swoiste obciążenie życia w społeczeństwie. Ileż w naszym kraju niedobitwa i marnotrawstwa, niekompetencji i niesolidności.

Dzisiejsze plenum powinno z całą mocą potwierdzić obowiązek zwalczania wszelkiej nieprawości i zła.

W warunkach stanu wojennego stało się konieczne zawieszenie wielu organizacji, w tym związków zawodowych. Przyszłość ruchu związkowego budzi w społeczeństwie żywe zainteresowanie. Partia opowiada się za odbudową silnego, samodzielnego i samorządnego ruchu zawodowego, stanowiącego powszechną platformę współspółpracy krajów, organizacji się i obrony codziennych społeczno-zawodowych interesów ludzi pracy. Niezależnie od tego, jaka przyjęta zostanie koncepcja przebudowy ruchu związkowego, powinien on bezwzględnie respektować socjalistyczne zasady ustrojowe, uznawać przewodnią rolę PZPR.

Funkcjonowanie innych organizacji społecznych i twórczych jest sukcesywnie przywracane, w miarę stabilizowania się sytuacji w kraju i wewnątrz tych organizacji.

Wiele nietatwych problemów ma do rozwiązania młode pokolenie obywateli, w tym również najmłodszy wiek członków naszej partii.

Nie będziemy młodych natrętnie pouczać. To jest ich własny kraj. Będzie taki, i tylko taki, jaki sami swoją pracą zbudują.

Prowadziliśmy, młodzi, częściowo za rękę, nie dość uważnie słuchając, co młodzież ma do powiedzenia. Razita nas zapalczywość krytyki. Odnosi się to w największym mierze do młodych robotników. Sprzeciw wobec nieprawości, żądanie zgodności słów z czynami, potrzeba autentyzmu w urzędowywaniu socjalistycznych ideałów — to cała ta ich świeżość spojrzenia potrzebna jest w naszym działaniu, może wzbogacić partię.

Musimy podjąć problem obecności partii wśród młodych i młodych w partii, metod działania organizacji młodzieżowych i ich realnego udziału w sprawowaniu władzy. Poświęćmy tym sprawom jedno z najbliższych plenarnych posiedzeń.

Socjalizm nie buduje się w abstrakcji. Partia działa na realnym, konkretnie ukształtowanym, społecznym gruncie. Te realia to przede wszystkim zróżnicowanie światopoglądowe społeczeństwa. Uważamy, że tak jak dotąd wszystkie związane z tym kwestie powinny być rozstrzygane w duchu Konstytucji.

Na tejsie zasadzie rozpatrujemy stosunki między państwem i Kościołem. Nie jest tajemnicą, że były i są różnice zdań. W nadrzędnym interesie narodu i państwa leży stałe, cierpliwe zmniejszanie rozbieżności, poszerzanie obszaru wzajemnego zrozumienia. Żyjemy daleko od nieba, ale na tej samej ziemi. Różnice światopoglądowe nie mogą stanowić przeszkody w poszukiwaniu wspólnego mianownika w sprawach społecznych i państwowych, w kontynuowaniu politycznego dialogu.

Państwo, które nie umie korzystać z potencjału intelektualnego swych obywateli — nie ma szans na dotrzymanie kroku innym, na cywilizacyjny awans. W takim kontekście należy rozumieć społeczną rolę inteligencji. Na niej spoczywa ogromna odpowiedzialność za dziś i jutro kraju.

Przezwyciężanie kryzysu społecznego, jaki przeżywamy wymaga przetrwania go także wśród inteligencji. W środowisku tym przeżawa obywatelska troska o dobro narodu i rzeczywistą naprawę Rzeczypospolitej. Następuje polaryzacja postaw. Są dowody autorefleksji. W części środowisk intelektualnych pojawia się jednak i postawa „emigracji wewnętrznej”. Szkołdzi ona przede wszystkim tym, którzy ją wybierają. Życie potoczy się dalej. Ma swoje nieubłagane prawa.

Powinniśmy w sposób otwarty, życzliwy działać wśród bezpartyjnych obywateli. Stuchać uważnie ich głosy.

W kraju powstają samorządne Komitety Oceny Narodowej. Jest ich już prawie 4,5 tysięcy. Częstokroć należą do nich autorzy w danym środowisku; nieraz do starsi wiekiem, cenieni za swoje doświadczenia, za chęć do pracy społecznej. Może szerszej będzie traktować je jako Komitety Odrodzenia Narodowego. Chodzi bowiem w Istocie o tak rozszerzony i pogłębienny udział bezpartyjnych w działalności społecznej, we współzawodowym krajem, by można mówić o odrodzeniu tkanki społecznej w Polsce.

Ruch odrodzenia narodowego powinien stać się pełnoprawnym, rzeczywistym demokratycznym ruchem społecznym, skupiającym wszystkich, którym nie wystarczy własne cztery ściany. Nie przesądzajmy form strukturalnych tego ruchu.

Niech poszukuje właściwych dla siebie sposobów działania. Niech korzysta z wiele cennych, a niestety pomniejszych doświadczeń F.N. Niech mądrze wspiera administrację, integruje miejscową społeczność, uruchamia pozytywne inicjatywy. Kryterium jest tylko jedno: społeczna praca przy poszanowaniu Konstytucji i prawa.

Nikt nie ma monopolu — na patriotyzm. Partia potwierdza z całą mocą ofertę porozumienia narodowego. Zachowując swą konstytucyjną — przewodzącą rolę, partia pragnie inicjować partnerskie stosunki ze

wszystkimi siłami społecznymi, które pragną pomyślności narodu, uznając nadrzędność interesów socjalistycznego państwa. Stan wojenny minie, Polska pozostanie. Pozostanie jej problemy, które można rozwiązywać tylko wspólnymi siłami, przy wzajemnym poszanowaniu i tolerancji.

Działamy w szczególnie ciężkich warunkach ekonomicznych. Musimy w krótkim czasie rozwiązać problemy, które narodziły się w całym powojennym okresie, z którymi nie potrafiliśmy poradzić sobie przez lata. Dotyczy to spraw zasadniczych: systemu kierowania gospodarką, głębokich dysproporcji strukturalnych, odwracania cen od kosztów wytwarzania, płac od wydajności pracy, niewłaściwej struktury zatrudnienia.

Partia na IX Zjeździe nakreśliła program uzdrowienia gospodarki, wyprowadzenia jej z kryzysu. Do jego realizacji przystąpiono natychmiast. Efekty były jednak znikome. Siły destrukcji opóźniały realizację programu naprawy, wręcz działały w kierunku pogłębiania trudności.

Wprowadzenia stanu wojennego pozwoliło temu kres. Przywrócić w gospodarce elementarny ład i porządek. Wszędzie, gdzie zależało od nas samych, gdzie starczyło materiałów i surowców, notujemy już odczuwalny postęp. Wzrosło m. in. wydobywanie węgla, produkcja koncentratu miedzi, cementu, obrabiarek, maszyn i urządzeń do rolnictwa. Zwiększyło się zainteresowanie hodowlą.

Skuteczność wysiłków, jakie podejmujemy, została poważnie pomniejszona restrykcjami stosowanymi przeciwko Polsce przez niektóre kraje kapitalistyczne.

Na amerykańskiej technologii i amerykańskiej paszy oparty został prawie cały nasz przemysł drobiarstwa. Ze Stanów Zjednoczonych sprowadziliśmy rocznie około 2 mln ton pastewnej kukurydzy. Restrykcje oznaczają w tym wypadku spadek produkcji drobiu z 505 tys. ton w ub. r. do 170 tys. ton w roku bieżącym. W efekcie spożycie mięsa na 1 mieszkańca będzie mniejsze o 7 kg, a jaj o 25 sztuk rocznie.

Z kolei polskie przedsiębiorstwa rybne są pozbawione prawa połowu na tradycyjnych łowiiskach atlantyckich, skracają rocznie nie mniej niż 20 mln dolarów. Sankcje amerykańskie ciężko odczuć także niektóre inne przedsiębiorstwa, m. in. Zakłady Farmaceutyczne w Tarchominie.

Taki koszt poniesie całe nasze społeczeństwo.

Na ile tej trudnej sytuacji widać ogromne znaczenie stabilnej współpracy i pomocy krajów socjalistycznych, a zwłaszcza Związku Radzieckiego. Znamy jest jej dotychczasowy zakres. W ostatnich dniach woj. Leona Brzeznie w poinformował o decyzji Biura Politycznego KC KPZR w sprawie dodatkowych dostaw do Polski surowców i materiałów. Będą to m. in. bawełna, skóra, wełna, włókna i tworzywa sztuczne, kauczuk syntetyczny, tlenek glinu, celuloza w szkodowa. Dostawy te zapewnią pracę setkom przedsiębiorstw, dziesiątkom tysięcy ludzi. W Polsce przebywa obecnie kilkudziesięciotysięczna grupa radzieckich żołnierzy i specjalistów gospodarczych, którzy wspólnie z odpowiednimi przedstawicielami strony polskiej analizują możliwości lepszego wykorzystania naszego potencjału produkcyjnego przy pomocy i we współpracy z gospodarką Kraju Rad.

Jesteśmy przekonani, że zapowiedziana na pierwsze dni marca wizyta polskiej delegacji partyjno-państwowej w Związku Radzieckim przyniesie do dalszego rozszerzenia naszej międzynarodowej współpracy, do umocnienia polsko-radzieckiego sojuszu i przyjaźni.

Trzeba z całą mocą i odpowiedzialnością podkreślić, że stać nas na wyjście z kryzysu. Mamy program naprawy gospodarki. To główne cele przyszłości wyżywienie na rodu, zapewnienie podstaw bytu społeczeństwu, odzyskanie gospodarczej suwerenności. Rząd podał do publicznej wiadomości, kto na szczeblu rządowym i w jakim terminie odpowiada za realizację poszczególnych zadań. Jesteśmy jednak świadomi, że o uźródłowieniu tego programu zdecydowały aktywność, zgodny, zespołny wysiłek wszystkich ludzi pracy. Stawac musimy przede wszystkim na własne siły.

Nierazkie są pytania, czy wobec spierzenia się tylu trudności, gdy gospodarka oddycha ciężkim jednym płucem, powinniśmy wprowadzać reformę gospodarczą. Stanowisko partii było i jest jednoznaczne. Nie ma i być nie może odwrotu od linii reformy, stanowiącej integralną część programu socjalistycznej odnowy i doniosły czynnik przewyższania kryzysu.

Reforma jest przedsięwzięciem na wielką skalę. Pierwszy jej etap jest dla społeczeństwa trudny. Dokonano znacznych podwyżek cen detalicznych. Rekompensaty nie mogły w pełni wy równać wzrostu kosztów utrzymania. Z głębokim uznaniem trzeba mówić o postawie społeczeństwa, które przyjęło to jako przyrządek, ale nieuniknioną konieczność. Reforma uruchamia nowe, nie do końca poznane mechanizmy, których funkcjonowanie trzeba będzie śledzić, neutralizując wszelkie ujemne społeczne skutki — nie możliwości do uniknięcia — zwłaszcza w pierwszym okresie. Skutecznie może to czynić tylko socjalistyczne państwo wspomagane inspiracją partii.

Reforma tworzy jedynie warunki do nowego gospodarowania. Ich wykorzystanie zależy od ludzi. Potrzebna jest głęboka zmiana mentalności. Trzeba rozstać się ze schematami w myśleniu i działaniu na wszystkich stanowiskach pracy. Wielka w tym rola przypadają samorządom pracowniczym, które będą się odróżdzać w miarę powstawania ku temu warunków.

Na organizacjach partyjnych ciąży obowiązek sprawowania politycznej kontroli nad prawidłowym, zgodnym z przyjętymi załoženiami wdrażaniem reformy gospodarczej. Rzecz zwłaszcza w tym, aby zapewnić rzetelność w liczeniu kosztów i ustalaniu cen, nie dopuszczać do osiągnięcia przez przedsiębiorstwa korzyści kosztem społeczeństwa.

Również dużo jest do zrobienia na ws. Musimy zrobić wszystko na rzecz wzrostu produkcji rolnej. Partyjną kontrolę trzeba objąć całą sferą obsługi rolnictwa, eliminować jakże częste nieprawidłowości, fakty zerowania na trudzie rolników. Dobrze wskazuje na to całe doświadczenie terenowych grup operacyjnych. W zwalczaniu złapanoszącego się na polskiej wół konieczna jest ścisła współpraca z samorządem wiejskim.

Wiele można uczynić, aby ułatwić ludziom życie, bez specjalnych nakładów i dodatkowych środków, zwłaszcza w sferze handlu, usług, służby zdrowia, komunikacji, opieki nad dziećmi i ludźmi w podeszłym wieku. Często wystarczy dobra wola i gospodarskie spojrzenie. Partia powinna inicjować i popierać wszelkie działania w tej mierze.

Nie co ważne i żywo dla państwa, na rodu, ludzi pracy nie jest i nie może być partii objętne. Partia musi być rzeczywistym klasą robotniczą przy wytwarzaniu

strategicznych celów polityki gospodarczej i w ich praktycznym urzeczywistnianiu. Po zyskując społeczeństwo do reform, nawet gdy są trudne, ale i baczny na ich spolecne skutki, chronić przed wąską ekonomiczną, technokratycznym wieciami ich w życie, przed bezdusznym traktowaniem spraw ludzkich, a jednocześnie przed poprzecz swych członków, na każdym stopniu, w każdym miejscu pracy.

Dla partii marksistowsko-leninowskiej istnieje jeden naczelny, rozstrzygający problem: jej więz z klasą robotniczą, jej wiarygodność w oczach ludzi pracy.

W obecnej sytuacji podstawowym celem naszego działania jest odzyskanie tej wiarygodności. Zadawano pytanie, czy partia nasza, po tylu wstrząsach, po tylu ciężkich doświadczeniach — potrafi obecnym zadaniem sprostać Krzyżowi poglądu, że należy ją rozwiązać, powołać nową partię. Proponowano przynajmniej zmianę nazwy.

Nie ma takiej potrzeby. Partia pod obecną historyczną już nazwą, w dotychczasowych strukturach organizacyjnych, potrafi znaleźć w sobie dość siły, aby się w pełni odróżdzić, aby przewodzić skutecznie klasie robotniczej.

Ale po to, aby partia była ta sama, nie może być po prostu taka sama, umocni się ona i odbuduje swą przewodzącą funkcję tylko wtedy, gdy robotnicy odczują, iż jest im żywnie potrzebna, że wyraża ich interes, że służy ludzom pracy.

Na mocną pozycję partii w klasie robotniczej musimy zapracować. Dać ludziom pracy pewność, że jest siła, która myśli i działa z ich nadaniem, na ich rzecz, w ich sprawie, partia te role w skali historycznej spełniała i spełnia. Kiedy jednak na skutek popełnionych błędów, na skutek działań waga, słabnie dla niej uznanie — pozabawiona zostaje swą najważniejszą, rozstrzygającą siłą: poparcią mas.

Partia stopniowo odzyskuje siłę. Mimo porażek, mimo ciężkich strat — ostatecnie, nie poszła w rozpyskę. Wytwarza przy niej przeważającą większość. Wielka w tym zasługa aktywności partyjnego i tych członków partii, którzy nie zatajali się pod naszym wrogiem.

Życie obciążało ludzi wobec partii nieuczciwymi. Usuwamy ich z naszych szeregów. Ale byli i tacy, którzy po prostu nie wytrzymały impetu uderzenia, zostali w tyle. Jeśli partii nie skodził — nie chcemy ich pościć. Słż przeciw z nimi przez jakiś odcinek wspólnej drogi. Potentat na ideałość i odwagę nabyć nie można.

W partii dokonany jest głęboki zmiany personalne. W odniesieniu do kadry kierowniczej można wręcz mówić o wstrząsie. W wyniku kampanii wyborczej przed IX Zjazdem nastąpiła prawie całkowita wymiana kadry kierowniczej w partii.

Po 13 grudnia ub. roku, na skutek złożonych rezygnacji oraz decyzji władz partyjnych, dokonano zmiany 311 sekretarzy instancji I stopnia i wojewodskich, 249 sekretarzy komitetów zakładowych oraz 1856 I sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

Liczyli te doży wyobrażenia o rozmiarach zmian kadrowych — największych w historii PZPR.

Ma to i skutki uboczne. Wskutek rozchwiania i zamętu ideowego w niektórych organizacjach funkcje partyjne obejmowali ludzie słabi, nie umiejący zachować partyjnej postawy, niekiedy wręcz ulegający wpływom sił antysocjalistycznych.

Ale to nie demokracja w partii zawadza. W kampanii wyborczej, tak jak w całej partyjnej działalności, dalo znać o sobie ogólnospołeczne rozkładanie, które przeniosło się również do wnętrza partii. Nagas sił wrogich, ofensywa obcej ideologii, nie zatrzymały się przed graniem wielu POP, a nawiadanie nie podawa jednak słuszności i celowości demokratycznych mechanizmów wyborczych, potwierdzonych i ulepszonych przez IX Zjazd. Partia tylko wówczas zachowa siłę i zwartość, kiedy umocni w swej codziennej praktyce leninowską zasadę demokracji i centralizmu.

Od norm życia partyjnego, zawartych w nowym Statucie PZPR oraz w programie i uchwałach IX Zjazdu — nie odstępujemy.

Wyjątkowa sytuacja skłoniła Biuro Polityczne do wydania instrukcji o działaniu partii w warunkach stanu wojennego. Miała on charakter tymczasowy. Samokrytycznie trzeba stwierdzić, że zbyt wolno ograniczamy jej postanowienia — wolniej, niż łagodzone są poszczególne restrykcje stanu wojennego. Trzeba to pilnie skorygować.

Partia była, jest i będzie siłą przywódczą narodu w tym i ogólnonarodowych sił zbrojnych PRL. Stan wojenny daje prawa i nakłada na wojsko obowiązki szczególne. Harmonijne współdziałanie instancji partyjnych, czynników administracyjnych i władz wojskowych jest niezbędnym warunkiem szybkiego, prawidłowego rozwiązywania konkretnych problemów.

Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego składa się, jak wiadomo, z członków partii. Oczekujemy, że Komitet Centralny partii w uchwale VII Plenum zaakceptuje ich działania.

Niewzruszona zasada budownictwa socjalistycznego jest przewodnią rolą partii. Zaufania klasy robotniczej nie można zdekretować, zdobyć o samymi deklaracjami. Poszukujemy nie rozwiązań doraźnych, taktycznych, lecz dróg rzeczywistego, trwałego, nieodwracalnego odrodzenia naszej partii. Powiedzmy więcej: poszukujemy takich gwarancji, abyśmy o odwróceniu się od klasy robotniczej mówili na dzisiejszym plenum na raz ostatni w historii PZPR.

Jak więc powinniśmy działać w nowej sytuacji? Jak stworzyć naprawdę niezawodne gwarancje?

Są trzy takie dziedziny, w których trzeba szukać odpowiedzi na to pytanie.

Po pierwsze: to zbliżenie do codziennego życia klasy robotniczej, do ludzi pracy, do mechanizmów wewnątrz samej partii, umożliwiających szybkie i skuteczne przeciwdziałanie błędom.

Po drugie: umocnienie jednoci organizacyjnej oraz ideowo-politycznej partii, przestrzeganie zasad wewnątrzpartyjnej demokracji.

Po trzecie: konieczność zbliżenia zapiecia teoretycznego partii do działań praktycznych.

Jednym z ważniejszych rezultatów prac poprzedzających IX Zjazd i pojętych na nim decyzji jest zwiększenie roli POP. W nich leży życie partii jako zbiorowości. Przynależność do podstawowej organizacji partyjnej, aktywność w niej, odpowiedzialność przed nią, jest wyróżnikiem członkostwa w partii leninowskiego typu. Odnosi się to również do członków władz partyjnych. Niestety, dostarczamy wśród niektórych towarzyszy z instancji, w tym również centralnych, niechęć do działania w macierzystych organizacjach podstawowych.

Trzeba surowo przypominąć tym towarzyszą, że nauka ostatnich lat nie może pójść w las. Żadna funkcja nie chroni przed krytyką, przed osądem podstawowej organizacji.

Styczność z życiem codziennym, stałe konfrontowanie tego, co dostrzegane z góry, z tym, co widziane od dołu — to jeden z kluczowych nakazów IX Zjazdu.

Cały mechanizm życia partii powinien jak gdyby przesuwac się „w dół”, bliżej podstawowych ogniw życia partyjnego.

Proces demokratyzacji życia partyjnego jest nieodwracalny. Trzeba jednak pamiętać, że tyje demokracji, ile centralizmu. Wybiłrante instancje wszystkich szczebli muszą z całą konsekwencją sprawować swe statutowe funkcje — korzystać ze statutowych uprawnień.

Socjalizm ocenając życie przede wszystkim przez pryzmat najprostszych, codziennych spraw. Wysoką już cenę zapłaciła partia za działanie z biuro, za mądrzenie się tam, gdzie trzeba słuchać, za komendowanie, gdy trzeba przekonywać. Organizacje i instancje partyjne powinny być wrażliwe na zwykłe ludzkie losy, pochylać się nad każdym bólem, brnąć w obronę słabszych — pokrzywdzonych, którzy ze swoimi problemami nie mogli dotrzeć do władzy, których głos nie został dostrzeżony.

Każdy członek partii powinien działać w jakiejś organizacji społecznej, reprezentować w niej linię partii i zdawać sprawę ze swej działalności na forum macierzystej POP.

Od wszystkich członków partii statut wymaga nieprzejędanej walki z nadużyciami i nieuczciwościami, również tą, która nie przybiera postaci wielkich afer, lecz wtapia się niejako w codzienny obyczaj.

Interes klasy robotniczej wyznacza wartości, o które partia musi walczyć. Walka jest słowem często nadużywanym, lecz w tym wypadku uzasadnionym głęboko. Praktyka życia społecznego stale odradza zło, nie

nie równość, niesprawiedliwość. Nie można zarządzić, aby zło zniknęło raz na zawsze, trzeba z nim po prostu walczyć codziennie i wszędzie — dopóty, dopóki istnieje.

W imieniu Komitetu Centralnego pragnę wyrazić uznanie towarzyszą broni, żołnierzom WP, dla których stan wojenny oznacza znacznie węższe obowiązki. Nie szczędzą sił, aby wykonać postawione przed nimi zadania. Wykazują wysoką dyscyplinę, ideałość, świadomość obywatelską.

Diękuję milicji i Służbie Bezpieczeństwa za to, że swoim działaniem po raz pierwszy od wielu lat doprowadziły do wyraźnego spadku przestępczości, umożliwiły także wykrycie wielu groźnych afer szpiegowskich i kryminalnych.

Zwartość organizacyjną i ideowo-polityczną — to następny warunek odzyskania przez partię pełnej tożsamości oraz wiarygodności w klasie robotniczej.

Partia nasza przeszła przez próbę ognia. Główny nurt jej życia jest jednorodny, jej łez jest zwarty. Reszta to marginesy.

Działanie w pozostających formach przejawiało się przede wszystkim w tak zwanych strukturach poziomych. Niezależnie od subiektywnych intencji części uczestników, osłabiali one partię od wewnątrz, tworzyły płaszczyznę dla tendencji oportunistycznych i kapitulacyjnych. Nazwijmy sprawę po imieniu: dalsze działanie tych struktur prowadziłoby wcześniej czy później do likwidacji partii.

Szkołążę też sprawie partii tzw. forum oraz podobne formy działalności pozapartyjnej. Ich uczestnicy próbują poprawiać partię, „recenzować” ją z lewa, działając poza jej demokratycznymi strukturami. Taką pomoc nie jest partii potrzebna.

Czas skończyć z dzieleniem partii na skrzydła. W naszych szeregach jest miejsce na szczera, odważną dyskusję i różnorodność poglądów przed podjęciem uchwał. Nie wolno nam jednak odstąpić i nie odstępamy od bezwzględnej dyscypliny w realizowaniu uchwał. Nie ma miejsca na działalność frakcyjną. Partia mówi jednym głosem. Każdego członka partii, każdego jej działacza musi obowiązywać pełna odpowiedzialność za słowo.

Nasza ideologia jest jedna i tylko jedna. Jeden jest socjalizm: marksistowsko-leninowski. Taki socjalizm chcemy budować, korygując zasady uniwersalne z tą swoistą treścią, która jest właściwa tylko polskiemu warunkom.

Zgodnie z uchwałą IV Plenum KC PZPR zamierzamy zwołać I Ogólnopolską Konferencję Ideologiczno-Teoretyczną. Powinna ona przyczynić się do pobudzenia marksistowsko-leninowskiej refleksji teoretycznej nad współczesną rzeczywistością społeczną, stać się bodźcem do badań nad ideologicznymi i społeczno-politycznymi problemami przed jakimś stanem dzisiejszej.

Społeczeństwo kształtuje swoją opinię o polityce partii, swój stosunek do państwa, na podstawie postępowania ludzi, którzy w publicznym odczuciu reprezentują partię i władzę ludową.

Przysięgamy obecnie do tworzenia ogólnokrajowego systemu kompleksowej polityki kadrowej. Odrzućmy złe praktyki z przeszłości, w tym biurokratyczne, formalne podejście do nomenklatury, zachowac musimy aktywną rolę partii w dziedzinie polityki kadrowej. Jednocześnie działac beżdziemy w duchu poszerzenia udziału w rządzeniu krajem przedstawicieli stronnictw politycznych oraz bezpartyjnych, w tym środowisk katolików świeckich.

Kryterium polityki kadrowej nadalże być: rangą żelaną reguły. Kandydaci na stanowiska kierownicze wszystkich szczebli muszą czynnie akceptować socjalizm, mieć kompetencje fachowe, zdolność organizacyjną, kulturę osobistą, nieskazitelną postawę moralną. Tymi zasadami kierować się będziemy niezależnie od przynależności partyjnej kandydatów.

Obszarem zainteresowania i troski naszej partii jest sytuacja w kulturze. I w tej dziedzinie daję znać o sobie niedowład ideologiczny, niebezpieczny zamęt.

Nie chcemy narzucać twórcom ani tematyki, ani środków wyrazu w twórczości artystycznej. Cennym byłby talent, roztwawiające w świecie idee polskiej kultury. Nie wyrzekniemy się jednak postulatu, aby w kulturze socjalistycznej Polski dominowały treści humanizujące życie, wzbogacające

Co z produkcją drobiu?

W OKOŁ Gdańska i Gdyni, na nieucztych ludzkiej klatki, gdzie przylatywały wano komponenty — nie było to najłepsze. Słgą też kurczak polski zjadł o wiele więcej paszy niż jego amerykański „kolega”, wolniej przybierając także na wagę.

Każdy z nas ma w tej sytuacji prawo zadać pytanie, dlaczego będąc krajem równie rolniczym nie jesteśmy w stanie stworzyć własnej bazy paszowej. Odpowiedź jest prosta. Od wielu lat na si rolnicy bronią się przed siewem kukurydzy, a właśnie ta roślina jest głównym

złotych. Zatrudniają one około 1500 osób, z czego 70 proc. to kobiety. Zatem widmo kastrofry, które stało przed kurczakami, to także problem ludzi, którzy zwązali z nim swe losy. Dodajmy ludzi, którzy nie mają innych kwalifikacji zawodowych, będą mieli ogromne trudności ze znalezieniem pracy.

Skale problemu — jak już nadmieniliśmy — pogłębia fakt, iż technologia produkcji, jaką tu zastosowano jest technologia „szybkiego” dojrzewania minimalne pola manewru. Proces tzw. głębokiego prze

ze jakoś pasz — za sprawą „Baculit”, gdzie przylatywały wano komponenty — nie było to najłepsze. Słgą też kurczak polski zjadł o wiele więcej paszy niż jego amerykański „kolega”, wolniej przybierając także na wagę.

Każdy z nas ma w tej sytuacji prawo zadać pytanie, dlaczego będąc krajem równie rolniczym nie jesteśmy w stanie stworzyć własnej bazy paszowej. Odpowiedź jest prosta. Od wielu lat na si rolnicy bronią się przed siewem kukurydzy, a właśnie ta roślina jest głównym

złotych. Zatrudniają one około 1500 osób, z czego 70 proc. to kobiety. Zatem widmo kastrofry, które stało przed kurczakami, to także problem ludzi, którzy zwązali z nim swe losy. Dodajmy ludzi, którzy nie mają innych kwalifikacji zawodowych, będą mieli ogromne trudności ze znalezieniem pracy.

Skale problemu — jak już nadmieniliśmy — pogłębia fakt, iż technologia produkcji, jaką tu zastosowano jest technologia „szybkiego” dojrzewania minimalne pola manewru. Proces tzw. głębokiego prze

połowy (wszystko wskazuje bowiem na to, iż śledz poją się na naszych bałtyckich łowiiskach w znacznej ilości), niestety, chłodnie zakładowe są obecnie pełne mroźnych kurczaków, które trzeba było wybić wcześniej, ze względu na brak paszowe. Przechowywanie zaś w jednym pomieszczeniu kurczaków i ryb by było niewskazane.

Doraźnym rozwiązaniem mogłaby być współpraca ze spółdzielczością ogrodniczo-pszczelarską lub przedsiębiorstwem „Łas”. W oparciu o duże magazyny chłodnicze można by uruchomić przetwórstwo owoców i warzyw oraz runa leśnego.

nie zastąpić kurczaków, które po prostu rosły szybko. Niedobór tego mięsa będzie się zatem pogłębiał. Rozwiązanie hodowli gęsi zapewni jednak, chociaż w minimalnym stopniu, pracę zakładów.

Dyrektor GZD Stanisław Zochowski głow się nad produkcją zastępczą, gdyż znalezienie jej nie jest sprawą prostą. Na każdą produkcję składają się bowiem koszty maszyn i urządzeń, nawet wówczas, gdyby stały bezczynne. Urządzeń do bicia, opierania i paloszenia kurczaków nie można przecież przeobrazić na inne cele, przykładowo do przetwórstwa ryb. A propos ryb, to Istniałoby wprawdzie możliwość uruchomienia tego rodzaju przetwórstwa w oparciu o wiosenne

złotych. Zatrudniają one około 1500 osób, z czego 70 proc. to kobiety. Zatem widmo kastrofry, które stało przed kurczakami, to także problem ludzi, którzy zwązali z nim swe losy. Dodajmy ludzi, którzy nie mają innych kwalifikacji zawodowych, będą mieli ogromne trudności ze znalezieniem pracy.

Skale problemu — jak już nadmieniliśmy — pogłębia fakt, iż technologia produkcji, jaką tu zastosowano jest technologia „szybkiego” dojrzewania minimalne pola manewru. Proces tzw. głębokiego prze

Załamywanie rak niczego nie załatwi

składnikiem paszy dla kurczaków. Poza tym, wprawdzie istnieje możliwość zastąpienia kukurydzy innym zbożem, lecz aby go wystarczyć na obecne potrzeby, średnia wydajność z hektara musiałaby wynieść ponad 35 kwintali. A dobrze wiemy, iż rzeczywistość jest inna.

Fachowcy wyliczają, że aby wyhodować 50 kurczaków im dostarczyć ziarno z jednego hektara ziemi. Piszę o tym dlatego, aby czytelnikom uświadomić skalę problemu. Dysponujemy określonymi zasobami, które można przeznaczyć albo na paszę dla zwierząt, albo na ziemię na chleb.

Kierownik działu hodowli Mroślaw Korab uważa, iż pewnym rozwiązaniem jest zwiększenie produkcji gęsi i kaczek. Gęsi bowiem mo

nie zastąpić kurczaków, które po prostu rosły szybko. Niedobór tego mięsa będzie się zatem pogłębiał. Rozwiązanie hodowli gęsi zapewni jednak, chociaż w minimalnym stopniu, pracę zakładów.

Dyrektor GZD Stanisław Zochowski głow się nad produkcją zastępczą, gdyż znalezienie jej nie jest sprawą prostą. Na każdą produkcję składają się bowiem koszty maszyn i urządzeń, nawet wówczas, gdyby stały bezczynne. Urządzeń do bicia, opierania i paloszenia kurczaków nie można przecież przeobrazić na inne cele, przykładowo do przetwórstwa ryb. A propos ryb, to Istniałoby wprawdzie możliwość uruchomienia tego rodzaju przetwórstwa w oparciu o wiosenne

dzi na pytanie „co dalej” u producentów drobiu. Stanisław Jakubowski ze Skrzyszewa koło Żukowa jest właścicielem dużej nowoczesnej fermi drobiu. Obecnie w kurniku o powierzchni przeszło tysiąca metrów kwadratowych „pałeta” się zaledwie trzydzieści kurczaków, 11 lutego br. hodowca odstawił do zakładów drobiarskich ostatnie 28 ton brojlerów.

PAN Stanisław wcale nie zamiera jednak kapiłować. Ma trochę ziemi i zamierza kupić więcej. Przewidując krach paszy w planie rozptoczenia hodowli gęsi. Musi tylko otrzymać choć część pasz, 50 procent norm żywieniowych. Z resztą poradzi sobie sam. Inaczej myślał Alfred Jarecki i Kurt Lenhoff mający swe fermę po sąsiedzku. Ich sytuacja jest gorsza, gdyż nie zdążyli spłacić pożyczek na budowę kurników. Hodowla gęsi w ich przypadku nie wchodzi w rachubę. Można by na przykład hodować królików, ale skąd wziąć paszę? Ludzie ci uważają, że w pewnym momencie zostali pozostawieni sami sobie. A pod presją przecieł z państwową firmą wieloletnie umowy, które teraz są jednostronnie zerwane.

Czy zatem istnieje realne szanse wyjścia z impasu? Miło wszystko sądzić, że tak. Decyzje jednak — uwzględniające cały kompleks zagadnień, w tym także interesy hodowców — muszą zapoczątkować się na szczeblu Gdańskich Zakładów Drobiarskich. W społecznym interesie leży wykorzystanie tego ogromnego potencjału produkcyjnego. Załamwanie rak niczego nie załatwi.

Henryk Nowaczyk

